

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia VIII (2010)

Maria Jazowska-Gumulska

Róża bez kolców Zofii Urbanowskiej.

Dzieje wydawnicze powieści

Zofia Urbanowska (1849–1939), wybitna przedstawicielka pozytywistycznej prozy dla młodego odbiorcy, pozostaje poza kręgiem zainteresowań historyków literatury wysokoartystycznej, chociaż jej pierwsze utwory były kierowane do dorosłego odbiorcy¹. Droga twórcza pisarki kształtowała się podobnie jak większości pisarzy epoki pozytywizmu. Debiutowała na łamach warszawskiej prasy jako korespondentka „Gazety Polskiej”, redagowanej przez Józefa Sikorskiego, gdzie zamieszczała *Korespondencje z nad Warty*, a po zamieszkaniu w Warszawie pracowała w drukarni jako korektorka. Niebawem też znalazła się w kręgu redaktorów „Wieczorów Rodzinnych”, pozostając pod urokiem twórczości Marii Julii Zaleskiej. Omówienie zawartości tego periodyku oraz równie popularnego „Przyjaciela Dzieci” zamieściła Urbanowska w „Przeglądzie Pedagogicznym”, podkreślając potrzebę popularyzacji nauk przyrodniczych. Opinię wysoko cenionej autorki powieści dla młodzieży przyniosły jej już na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku takie utwory, jak: opowieść fantastyczno-przyrodnicza *Gucio zaczarowany* (1884), powieść obyczajowa *Księżniczka* (1886), powieść fantastyczna o tematyce przyrodniczej *Atlanta* (1890)².

W ostatnim dziesięcioleciu ukazało się kilka cennych prac poświęconych pisarce. W rodzinnym Koninie Janina Weneda wydała zbeletryzowaną biografię w formie powieściowej zatytułowaną *Zofia Kamila. Vie romance*. W pokonferencyjnym tomie *Świętochowski i rówieśnicy: Kotarbiński, Urbanowska, Zalewski*, zamieszczono szkic biograficzny autorstwa Józefa Zbigniewa Białka oraz dwa artykuły o powieściach: *Księżniczka* i *Wszechmocni*, napisane przez Barbarę Kosmowską. Ta sama autorka opracowała dorobek prozatorski pisarki w tomie *Pomiędzy dzieciństwem*

¹ M.in. opowiadanie *Znakomitość* (1874); powieści: *Cudzoziemiec* (1883), *Wszechmocni* (1892).

² Jerzy Kostecki wśród najpopularniejszych autorów polskiej powieści w wypożyczalniach prywatnych w Warszawie na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku wymienia Z. Urbanowską (jej książki wypożyczono 12 razy), tuż po K. Glińskim (14), a przed W. Przyborowskim (9). Zob. J. Kostecki, *Wybory lekturowe abonentów warszawskich wypożyczalni prywatnych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, pod red. T. Bujnickiego i J. Maciejewskiego, Wrocław 1986, s. 198.

a *dorosłością*³. Analizę i interpretację powieści zdominowała w tej ostatniej pracy kategoria tendencyjności, dlatego *Róża bez kolców* nie jest w całości omówiona przez autorkę, która też usprawiedliwia swoje stanowisko badawcze:

Nie wszystkie problemy związane z pisarstwem Urbanowskiej udało się zaprezentować i zgłębić z jednakową uwagą i wnikliwością. Pozostają pytania, na które praca ta nie udziela wyczerpujących odpowiedzi, ponieważ przyjęta tu optyka badawcza pozostawiła je w tle zagadnień uznanych za ważniejsze. Taki niedosyt budzi na przykład marginesowe potraktowanie *Róży bez kolców*, powieści „innej” ze względu na jej elementy poznawcze; nie przystającej do pozostałych dzieł pisarki i przez to kłopotliwej w ocenie i interpretacji; mogącej stać się przedmiotem dociekań folklorysty, znawcy literatury młodopolskiej, a także badacza, zajmującego się pozytywistyczną popularnonaukową prozą krajoznawczą⁴.

Zofia Urbanowska do żadnej ze swych wcześniejszych powieści nie przygotowywała się tak rzetelnie jak do *Róży bez kolców*. Pomysł wykorzystania wątku zrodził się zapewne pod wpływem lektury książki Marii Julii Zaleskiej *Przygody młodego podróżnika w Tatrach*, wydanej w 1882 roku. Pod koniec powieści młodzi jej bohaterowie, wzbogacający swoje zielniki w czasie wypraw w tatrzańskie doliny, wypatryli w dolinie górskiego potoku krzak róży okrytej kwiatem i określili go różą alpejską. Towarzysząca dzieciom opiekunka potwierdzała właściwość tej nazwy, a przy okazji zdementowała błędne nazewnictwo doniczkowego rododendrona. Pod wpływem lektury tej powieści Urbanowska pisała w „Przeglądzie Pedagogicznym”:

Znajomości kraju właśnie brakuje bardzo naszym dzieciom [...] niech redakcje naszych tygodników odbywają podróże po naszych rzekach i opisują przygody zasze wśród naszych gór, lasów, łąk i jezior, jak to przed kilku laty uczyniła p. Zaleska, wydając *Przygody młodego podróżnika w Tatrach*, a dzieci tak bardzo ubiegające się za podróżami, będą rozrywały te opisy i poznają zarazem nie tylko geografję, ale florę i faunę swego kraju⁵.

Podobną do M.J. Zaleskiej technikę wykładu o florze Tatr w kilka lat później wprowadzi do swojej powieści, pozostającej pod niewątpliwym wpływem redaktorki „Wieczorów Rodzinnych”, z którymi współpracowała długie lata, prowadząc już po śmierci Zaleskiej dział korespondencji z czytelnikami.

Wychowana na najlepszych wzorach pozytywistycznej literatury stała się Urbanowska także popularyzatorką wiedzy o przyrodzie i to popularyzatorką – erudytką. Potrafiła popularyzować osiągnięcia wybitnych polskich przyrodników w formie pogadanki, artykułu popularnonaukowego, szkicu. Na łamach „Wieczorów Rodzinnych” zamieszczała liczne przyczynki z dziedziny flory i fauny. Pisała

³ J. Weneda, *Zofia Kamila. Vie romance*, Konin 1999; *Świętochowski i rówieśnicy: Kotarbiński, Urbanowska, Zalewski. Sesja w 150 rocznicę ich urodzin, Zakopane, 4–6 maja 1999*, red. naukowa B. Mazan i Z. Przybyła, Częstochowa–Łódź 2001; B. Kosmowska, *Pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. O powieściopisarstwie Zofii Urbanowskiej*, Słupsk 2003.

⁴ B. Kosmowska, *Pomiędzy dzieciństwem...*, s. 175–176. Autorka niniejszego artykułu poświęciła *Różę bez kolców* omówienie w swojej książce: *Oswajanie z kulturą. W kręgu inspiracji folklorystycznych w literaturze dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2001, s. 61–76.

⁵ Z. Urbanowska, „Wieczory Rodzinne” i „Przyjacieli Dzieci”. Od 1 I do 1 IV 1886 (omówienie zawartości), „Przegląd Pedagogiczny” 1886, nr 10, s. 354.

o niezwykłych zachowaniach owadów⁶, a ciekawostki o życiu pszczół skłoniły ją do zamieszczenia wychowawczej sentencji: „Jak miód odnawiający się w miodnikach, tak w umyśle rozwija się zdolność i pamięć w miarę uprawy, gdy przeciwnie pokryty osłoną beczynności, leniwieje i traci wszelkie przymioty”⁷. W latach 1890 i 1892 na łamach tegoż periodyku ukazało się kilka artykułów z życia owadów, zwierząt, gadów oraz opisy kwiatów polnych i górskich, m.in. szarotki. Jej wczesne utwory prozatorskie: opowiadanie fantastyczne, a zarazem alegoryczna baśń-przypowieść *Gucio zaczarowany* (1884), a przede wszystkim powieść przyrodniczo-fantastyczna *Atlanta* (1890) zapoznają z najnowszymi zdobyczami przyrodoznawstwa. Już we wczesnej publicystyce pozytywistów: E. Orzeszkowej i B. Prusa, traktujących nauki przyrodnicze bardzo poważnie, da się odnaleźć topos matki-ziemi, a także propozycję, by uznając przyrodę za symbol polskości, akcentować celowość emocjonalnego związania z nią małych dzieci, „jako że przeżycia z dzieciństwa pozostawiają w osobowości trwałe ślady i stają się fundamentem dojrzałego patriotyzmu”⁸. Urbanowska wprowadza wielokrotnie do swoich utworów akcenty patriotyczne związane z postaciami literackimi (Janek w *Atlancie*, Henryk w *Róży bez kolców*) lub stylizacją na mowę ezopową⁹. Treści patriotyczne są ukryte także w opisach rodzimego krajobrazu w wielu fragmentach wymienionych utworów, w tym także w opisach kwiatów, traw, ziół czy szczegółów pejzażu bliskich stron.

Zauroczenie Tatrami wyniosła autorka *Róży bez kolców* z domu Sikorskich. Józef Sikorski (1813–1896), redaktor, wydawca, i krytyk muzyczny, opiekun Urbanowskiej po jej zamieszkaniu w Warszawie, był wielkim miłośnikiem Tatr i Zakopanego. Niemal do końca życia przyjeżdżał tu z rodziną w letnich miesiącach, wynajmując najpierw chałupę na Starej Polanie, a następnie dom Jędrzeja Ślimaka przy Krupówkach. W sąsiedztwie mieszkali Witkiewiczowie, z którymi się zaprzyjaźnił. Jeszcze w latach 80. chodził na wielodniowe wycieczki po Wysokich Tatrach w towarzystwie Tytusa Chałubińskiego, ks. Józefa Stolarczyka i Jana Krzeptowskiego Sabały. Od 1882 roku Urbanowska przyjeżdżała z rodziną Sikorskich co roku do Zakopanego. W salonie Deotymy, w którym bywała regularnie, mówiono także o osobliwościach Tatr, co znalazło wyraz w doborze fragmentów tekstów poetyckich stanowiących motta każdego z rozdziałów powieści.

Pierwodruk *Róży bez kolców* poprzedziła „Korespondencja z Zakopanego” publikowana w „Kronice Rodzinnej” (1889, nr 17–19; 1890, nr 20; 1892, nr 19). W pierwszym odcinku autorka wskazała na pozytywne zmiany w dbałości o estetykę i funkcjonalność domów mieszkalnych wznoszonych tu z myślą o coraz liczniej przybywających turystach. Od nowego właściciela Zakopanego, hr. Zamojskiego, oczekiwała wzrostu ekonomicznego, który mógłby poprawić sytuację górali, wykorzystywanych przez żydowski kapitał. Status stacji klimatycznej, przyznany Zakopanemu w 1886 roku, dzięki staraniom Tytusa Chałubińskiego, stał się także znaczącym wydarzeniem i wpłynął na decyzję o poprawie stanu higieny. Z tego

⁶ Już w r. 1884 opisała np. modliszkę chwytnonogą, zob. „Wieczory Rodzinne” 1884, nr 44, s. 345–346.

⁷ Z. Urbanowska, *Przyjaciele rolnika*, „Wieczory Rodzinne” 1884, nr 47, s. 370.

⁸ Zob.: P. Kuleczka, *Bohdan Dyakowski*, Kraków 2000, s. 17–18.

⁹ Na te wyróżniki patriotyzmu zwraca uwagę B. Kosmowska, *Pomiędzy dzieciństwem...*, s. 35–46.

pierwszego odcinka korespondencji da się ustalić rok pierwszego pobytu autorki w Zakopanem. Wspominając o broszurze wydanej w roku 1889 zatytułowanej *Zakopane* dr Chwistka, lekarza stacji klimatycznej, pisała:

Broszurka [...] zawierająca różne wskazówki dla lekarzy i nie lekarzy, nieco za optymistycznie opisuje tę miejscowość. Woda tutejsza, zdaniem autora, nie ma żadnych przymieszek organicznych i jest tak czysta, że równa się prawie destylowanej. O tej czystości wiemy tu coś więcej. Kiedyśmy przed siedmiu laty umawiali się o cenę mieszkania z właścicielem ciągle odtąd zajmowanego przez nas domu, wymieniając jego zalety, powoływał się na strumień, mówiąc: – Będziecie mieli pierwszą wodę z lasu – co miało znaczyć wodę niepokalaną czystości. [...] teraz ta woda jest ósma z lasu. [...] Zarząd klimatyki w interesie zdrowia publicznego powinien by kazać przy budynkach mieszkalnych pobudować studzienki; tym pilniejsze to, że po większych ulewach, splukujących ziemię z gór, woda w strumieniach przybiera barwę i gęstość czekolady i jest nie do użycia¹⁰.

Pisarka odnotowała także zmiany w dziedzinie obyczajowości górali, naśladownictwo mody miejskiej i dające się zauważyć zjawisko odwrotne: „Panny, a nawet i mężatki młodsze przebierają się po góralsku, zwłaszcza na wycieczki. [...] Panowie noszą chętnie serdaki, a młodszy czasem cuchy i kapelusze góralskie filcowe”¹¹.

W kolejnym odcinku wspomniała o zakładzie wodoleczniczym dra Chramca oraz niektórych inicjatywach rozrywkowych, służących do zabawiania gości. Informowała także o Towarzystwie Tatrzańskim, podkreślając jego zasługi w pracy na rzecz Zakopanego, ale sygnalizowała też nieporozumienia między zarządem Towarzystwa a zarządem stacji klimatycznej. Wskazywała na konieczność budowy schronisk w górach i lepszą obsługę turystów w schronisku przy Morskim Oku. Odnotowała fakt powstania Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego i podała dane liczbowe o zbiorach.

Informowała o szkołach: przemysłu drzewnego i szkole koronkarskiej. Przegląd kończyła informacjami o pieśniach i muzyce instrumentalnej górali, powołując się na opis tego tematu w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” za rok 1887.

W roku następnym odnotowała Urbanowska kolejne zagadnienia wymagające zmian. Niedociągnięcia w odniesieniu do małego komfortu mieszkań tłumaczyła z niezłym wyczuciem socjologa:

Niepodobna bowiem z miejscowości, prawie nieznaną przed dwudziestu laty, zamieszkałej przez ciemnych górali, konserwatystów upartych, jakimi bywają wszędzie chłopcy, ubogich wreszcie, jako osiadłych na skałach raczej niż na ziemi, będących pod obuchem klimatu, bynajmniej nie łagodnego przez większą część roku, utworzyć siedlisko wygodne, do jakich przybywający tu nawykli u siebie¹².

Mocne zarzuty kierowała wobec zarządu stacji klimatycznej nie przestrzegającej w pełni Statutu. Niepokoił ją los absolwentek szkoły koronkarskiej, infor-

¹⁰ Z. Urbanowska, *Korespondencja z Zakopanego* (w VIII 1889), „Kronika Rodzinna” 1889, nr 17, s. 534.

¹¹ Ibidem, s. 531.

¹² „Kronika Rodzinna” 1890, nr 20, s. 628.

mowała o nowo powstałej szkole hrabiny Zamojskiej, kształcącej dziewczęta do praktycznych czynności.

W „Korespondencji” zamieszczonej w „Kronice Rodzinnej” dwa lata później odnotowała wzrastającą drożyznę, ale i większy komfort w obsłudze gości. Niepokoiła ją postawa przewodników: „Klasa ta ludzi bardzo też została popsuta przez gości wynagradzających ich nad zasługę”, a zajęci w sezonie turystycznym oprowadzaniem gości, przestają się interesować własnymi gospodarstwami, spędzając czas w szynku. Budownictwo staje się też coraz bardziej bezstylowe:

Szkoda, że w tych chałupach mało już bardzo dopatrzyć można śladów budownictwa góralskiego, mający typ swój odrębny. Stosować oryginalne kształtem drzwi wchodowe, galeryę rzeźbioną idącą dokoła izby, pięknie rzezany „sistrzan”, czyli belkę idącą na poprzek innych przez środek pułapu, z wyobrażeniami kwiatów, zwierząt, słońca i wiele innych szczegółów godnych uwagi, wyszło ze zwyczaju¹³.

Autorka nie pomijała także wydarzeń związanych z turystyką górską, odnotowując m.in. pobyt czeskich turystów w Zakopanem, gdzie oddali hołd zmarłemu Tytusowi Chałubińskiemu, a na jednej ze skalnych ścian Doliny Kościeliskiej umieścili tablicę pamiątkową z napisem: „W góry, w góry miły bracie! Tam swoboda czeka na cię. Na zdar!” Urbanowska wykorzystała też w tym miejscu możliwość wspomnienia o Deotymie, która opis tej ściany, zwanej Pisaną, uczyniła prologiem w swojej tragedii *Wanda*. Z wydarzeń bieżących omówiła wizytę kardynała Dunajewskiego z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa proboszcza parafii zakopiańskiej, ks. Józefa Stolarczyka. Wspomniała także o uroczystym poświęceniu nowego nagrobka Tytusa Chałubińskiego i przemówieniach na tej uroczystości ks. Stolarczyka, doktorów: Baranowskiego i Matlakowskiego, a następnie o poświęceniu Muzeum im. T. Chałubińskiego.

Skrupulatność w opisie osobliwości codziennego życia górali, celność spostrzeżeń z dziedziny kultury i ekonomii wskazuje na niewątpliwy talent dziennikarski Urbanowskiej. W osiem lat później te cechy jej pisarstwa wystąpiły w beletryzacji popularnonaukowej, jaką jest *Róża bez kolców*. Autorka pozostawała pod urokiem swoistego zapisu podróży czy „wycieczki bezprogramowej”, jaką jest utwór Stanisława Witkiewicza *Na przełęczy* (wydanie książkowe: Warszawa 1891). Stanowi on rodzaj monografii terenowej, w której pisarz dąży do uchwycenia całości zjawisk społecznych i ich wzajemnych powiązań. Zbiorowość góralska została tu wyróżniona na podstawie odrębnej kultury społeczno-umysłowej i materialnej, wyrażającej się w budownictwie, narzędziach pracy, zdobnictwie mieszkań czy w stroju, a także artystycznej i folkloru, zwłaszcza pieśni, tańca zbójnickiego, ale i opowiadań Sabały¹⁴.

Urbanowska przygotowywała się do napisania powieści niezwykle starannie, m.in. poprzez rzetelną lekturę prac z dziedziny etnografii i coraz liczniejszych

¹³ „Kronika Rodzinna” 1892, nr 19, s. 595.

¹⁴ Tatrzańską twórczość Witkiewicza oraz wszechstronną analizę *Na przełęczy* omówił Henryk Kurczab w książce: *Tatrzańska twórczość literacka Stanisława Witkiewicza*, Rzeszów 1973.

opisów kultury o charakterze antropologicznym¹⁵. Obraz świata przedstawionego według tradycyjnego modelu etnologicznego stanowi opis materialnej, społecznej i duchowej warstwy kultury. Jest to specyficzny model rzeczywistości pozatekstowej, będącej odwzorowaniem elementów szeroko rozumianej kultury. Współpraca z „Wieczorami Rodzinnymi”, tygodnikiem dla młodego odbiorcy, wyzwoliła u pisarki potrzebę napisania powieści przygodowej o Tatrach i Zakopanem dla młodzieży. Motyw wędrowki czternastoletnich bohaterów: Henryka i Dawida zarówno znanymi już tatrzańskimi szlakami, a także poznawanie mało jeszcze uczęszczanych zakątków pod koniec XIX wieku, wiąże się z pokonywaniem granicy, jaką wyznacza przestrzeń i horyzont osobistych doświadczeń. Zastosowanie kontrastu w charakterystyce postaci pogłębia reakcję na egzotykę krajobrazu, u Henryka jest ona też kształtowaniem odwagi, wyrazem zmagania z siłami przyrody (np. pokonanie sprytem i pomysłowością niedźwiedzia, niebezpieczne spotkanie z rysiem i orłem). Młodym bohaterom towarzyszą w wędrowkach dorośli, którzy zwiedzają Tatry nie tylko dla ich walorów krajobrazowych, angielski magnat, baronet Warburton, Polak z pochodzenia, poszukuje tu do swojej kolekcji róży bez kolców. W wyprawach towarzyszą mu uczeni kolekcjonerzy, dwaj Polacy: malarz, który szkicuje krajobrazy i lekarz Jakub, rodem z Wilna, zbierający rośliny lecznicze, z których układa zieleń, oraz Niemiec, przyrodnik, profesor Strand, poszukujący tu liścionoga¹⁶.

Pierwodruk *Róży bez kolców* ukazywał się na łamach „Wieczorów Rodzinnych” od numeru 1–51, 1900 roku. W numeracji rozdziałów było ich XIX, w ostatnim numerze tego roku ukazała się adnotacja „koniec części II”. W roku 1901 rozpoczął się druk części III od numeru 6–32, z kontynuacją w numeracji rozdziałów XX–XXVIII. Autorka zadbała o bogatą dokumentację materiału ikonograficznego, który wzbogacał opisy przyrody, zdobnictwa w sztuce podhalańskiej, flory i fauny Tatr.

W numerze pierwszym „Wieczorów Rodzinnych” z roku 1900 druk *Róży bez kolców* z podtytułem *Opowiadanie osnute na tle przyrody tatrzańskiej* zamieszczono rozdział I *Gość zamorski*. Subtelnie wykonana winieta pokazuje polaną leśną z zarysowanymi w tle szczytami gór na niewielkim obrazku w kształcie koła ozdobionego girlandą z szarotek, irysów i ukwieconych traw. Na ilustracji do tekstu znajduje się ładnie wykonana reprodukcja obrazu drewnianych chat na tle gór. Wyrazy gwarowe są objaśnione w przypisach. W dalszych numerach ilustracje są związane z tekstem, najczęściej są to wzory mebli, np. kredens, łóżko, skrzynia, stół góralski, łyżnik, fryz tworzący galerię, zawsze bogato zdobione, ze szczegółowym opisem wzornictwa w tekście, częstymi odwołaniami do pracy Władysława Matlakowskiego *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu* czy licznych szkiców Stanisława Witkiewicza. Bogactwo opisanych roślin w tekście, kwiatów leśnych i łąkowych oddają pojedyncze rysunki, zawsze z podaniem nazwy polskiej i łaćńskiej.

¹⁵ Zob.: M. Jazowska-Gumulska, *Antropologiczna koncepcja kultury w „Róży bez kolców” Zofii Urbanowskiej*, [w:] eadem, *Oswajanie z kulturą...*

¹⁶ Profesor Strand wyjaśnia baronetowi cel swoich poszukiwań: „To, czego szukam, zowie się *Branchinecta paludosa*. Jest to [...] nazwa gatunku z rodziny liścionogich branchiopoda, z rzędu stawonogich”. Zob.: Z. Urbanowska, *Róża bez kolców*, Warszawa 1980, s. 23 (pozostałe cytaty w tekście artykułu pochodzą z tego wydania powieści). Jakub z kolei tłumaczy babci Henryka, iż jest to „bardzo małe zwierzątko, znajdujące się podobno w jednym z tutejszych jezior”, *ibidem*, s. 66.

Z barwnego opisu łąki w rozdziale *Przy blasku słońca* została wybrana do ilustracji łądoga i kwiat tłustosza: „Łąka błyszcząca wszystkimi odcieniami zieloności i bogactwem kwiecica. Był to wzorzysty kobierzec, utkany z bratków, rumianków, dzwoneczków i jaskrów, a pomiędzy nimi gdzieniegdzie, jak złote gwiazdy, błyszcząły jasne, połyskujące liście tłustoszów”¹⁷.

Ilustracje przedstawiają rośliny i kwiaty nie występujące w innym krajobrazie. Z fragmentu opisu drogi Pod Reglami równie bogato ukwieconej, z bogactwem runa leśnego w młodym lesie do ilustracji zostały wybrane także mniej znane: wieczernik damski, kąsina niska, wierzbówka, dziewięciornik z rozbudowanym opisem w tekście: „Kwiat ten dziwny, otulony w srebrzystą okrywę, rozstrzępioną na kształt licznych słomianych ździebełek, uchodził niegdyś za cudowne lekarstwo na wszystkie choroby, stad lud dawał mu nazwę: «dziewięć sił»”¹⁸.

Ptaki, np.: jarząbek, cietrzew, głuszec, pluszcz, kordusek; ryby: lipieć, pstrąg, łososie, niślimka, minog; zwierzęta: gronostaj, kuna leśna, borsuk, myszołów, łasi-ca, jeż są wprowadzane na zasadzie wykładu z dziedziny przyrody i pełnią funkcję edukacyjną w tekście.

Urbanowska wykorzystała także wiele reprodukcji obrazów S. Witkiewicza (np. wiatr halny) oraz rysunków, znanych z wydania *Na przełęczy*. W liście do Witkiewicza (oryginał w Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem) z dnia 15 czerwca 1901 roku, autorka nadmieniła, że dużo korzystała z tej książki: „najwięcej przy opisie Doliny Pięciu Stawów, a raczej szałasów i pasterzy”. W tekście utworu kilka razy pojawiają się wzmianki: „Witkiewicz w swym dziele *Na przełęczy* opowiada...”, „Witkiewicz utrzymuje, że...”, „to samo mówi [...] Witkiewicz...”, „Opowiadał mi Witkiewicz...”, świadczące o wpływie „tatrzańskiej” twórczości Witkiewicza na powieść Urbanowskiej. Z listu czytelnik dowiaduje się, że wydrukowane dotychczas fragmenty powieści autorka przesłała Witkiewiczowi, prosząc go o uwagi, „aby rzecz ta, której celem jest rozbudzenie w młodzieży ukochania Tatr i zachęcenie jej do ich zwiedzania, była – o ile możliwości – dobrą i kompletną pod względem koniecznych wiadomości o tych górach”. Wyjaśnia także cel napisania książki:

Celem moim było, aby każdy, kto przeczyta tę książkę, dowiedział się nie tylko, jakie są w Tatrach minerały, zwierzęta i rośliny, ale jakie piosenki, jaki lud, jakie niegdyś były dzieje Podhala. Materiały zbierałam długo i co tylko mogłam zebrać, pomieściłam tutaj, a czego brakuje, to dopełnić pragnę przed wydaniem książki. [...] Najwięcej utrudniała mi pracę obawa, aby nie przeładować powieści balastem naukowym, i co ma być o Tatrach powiedziane, powiedzieć jak najwięcej, bo jak młodzi czytelnicy znudzą się przy czytaniu, to tendencja moja przepadnie. Toteż dużo pracy zajęło mi przesiewanie tych wiadomości przez coraz rzadsze sito mej tkanki powieściowej i staranie się o zachowanie właściwego stosunku między przedmiotami. Dużo pominęłam umyślnie, bo inaczej powieść musiałaby się jeszcze z rok pociągnąć, co nie jest pożądane dla pisma tygodniowego.

¹⁷ „Wieczory Rodzinne” 1900, nr 9.

¹⁸ Ibidem, nr 10.

Proszę jednak Szanownego Pana o zaznaczenie na marginesach tego, co zdaniem Pana pominiętym być nie powinno, a przed wydrukowaniem będę to mogła uzupełnić i lepiej jeszcze całość opracować¹⁹.

Portrety: S. Witkiewicza i W. Matlakowskiego (1900, nr 39), T. Chałubińskiego (1900, nr 17), ks. J. Stolarczyka (1900, nr 11) są ilustracją do opisu zasług tych postaci w propagowaniu wiedzy o górach i góralszczyźnie, czy też mityzacji, w odniesieniu do kilka razy pojawiającego się na kartach powieści Sabały (1900, nr 18). W liście do Witkiewicza pisała też Urbanowska: „Chciałabym także, gdy rzecz ta wyjdzie w książce, zamieścić portret p. Dembowskiego i wspomnieć o jego zbiorach”²⁰. Dodaje ponadto, iż w tych dniach otrzymała od Pani Matlakowskiej dzieło jej męża, a więc zamierza je wykorzystać.

Przytoczone tu fragmenty obszernego listu są dowodem ogromnego zaangażowania autorki i dalszej pracy nad doskonaleniem przygotowywanej wersji książkowej utworu. W roku 1903 nakładem Księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersburgu ukazało się pierwsze wydanie powieści, z podtytułem: *Opowiadanie osnute na tle przyrody tatrzańskiej. Z licznymi rycinami w tekście*, liczące 458 stron numerowanych i zawierające 32 rozdziały²¹. Powieść drukowana w „Wieczorach Rodzinnych” była podzielona na trzy części, numeracja rozdziałów ciągła, łącznie treść umieszczono w 29 rozdziałach²². Adiustacja tekstu wydań pozwoliła zauważyć zmiany tytułów niektórych rozdziałów, np. rozdział X w „Wieczorach” miał tytuł *Złoty szlak*, w książce *Srebrny szlak*, w „Wieczorach” brak rozdziału XVII *Morski wąż*, ale jego treść jest umieszczona w następnym rozdziale. Rozdziału XXV z „Wieczorów” – *Opowiadanie Sabały* nie ma w książce, ale treść jego jest zamieszczona w rozdziale *Powrót przez jezioro*. Zmiany te dokonywała Urbanowska przygotowując książkę do druku, niektóre z nich konsultowała z Witkiewiczem²³.

Wydanie pierwsze *Róży bez kolców* jest bogato ilustrowane. Na pierwszej stronie kartonowej okładki kompozycji M. Kotarbińskiego ilustracja wiąże się z fabułą powieści: do ściany z grubych belek podchodzi starzec z płonącą świecą. Na górnej części ściany w dwóch rzędach rozmieszczone są obrazy z rozmazanym tłem. W dolnym rzędzie na miejscu środkowym czytelny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej²⁴.

¹⁹ List Zofii Urbanowskiej do Stanisława Witkiewicza został umieszczony w *Listach o stylu zakopiańskim 1892–1912: wokół Stanisława Witkiewicza*, wstęp, komentarze, opracowanie M. Jagiełło, Kraków 1979, s. 670–671.

²⁰ Ibidem, s. 670.

²¹ W „Wieczorach Rodzinnych” powieść ukazała się w XXVIII rozdziałach. W liście do S. Witkiewicza Urbanowska nadmieniała, że rozbuduje jeszcze fabułę utworu.

²² W czasopiśmie pomyłkowo pojawił się dwukrotnie numer XXIII (1901, nr 12 i 1901, nr 14) dla dwóch kolejnych rozdziałów: *W drodze do Wodogrzmotów* i *Brahiopod* (w wydaniu książkowym *Branchiopod*).

²³ Zob. przypis 19.

²⁴ Na końcu drugiego rozdziału powieści Warburton doznaje niezwykłego wzruszenia przed tym obrazem umieszczonym wśród innych na ścianie góralskiej chaty. Autorka zaznaczyła w tekście: „obraz nie napotykanym prawie wcale na Podhalu i pochodzący widocznie z daru od przyjezdnych gości” (s. 43). W ostatnim rozdziale Warburton rozpoznaje w babci Marysi i Henryka swoją siostrę i wspomina o tym zwrotnym momencie w swoim życiu:

Ostatnią stroną zdobi gałązka róży z pełnym kwiatem i pączkiem, ale łądzkę ma z kolcami. Na stronie przedtytułowej ilustracją jest gałązka dzwonka polnego, wzorowana na kwiatach S. Wyspiańskiego. Grzbiet książki wykonano z czerwonego płótna z wydrukiem imienia i nazwiska autorki, tytułem, miejscem i rokiem wydania powieści. Osobna strona poświęcona jest dedykacji o treści: „Pamięci JÓZEFA SIKORSKIEGO artysty muzyka, redaktora «Ruchu Muzycznego» i «Gazety Polskiej», ze czcią i wdzięcznością pracę tę poświęca autorka”.

W tekście książki umieszczono większość ilustracji i zdobnych inicjałów z „Wieczorów Rodzinnych”, podpisy pod ilustracjami książkowymi są starannie dobrane fragmentami z tekstu utworu. Każdy rozdział rozpoczyna się mottem poetyckim z utworów pisarzy epoki romantyzmu i pozytywizmu, zwłaszcza podejmujących tematykę związaną z opisem przyrody, szczególnie górskich krajobrazów. Dwa pierwsze rozdziały, zapoznające z topografią opisywanych w *Róży bez kolców* miejsc i prezentacją głównych bohaterów rozpoczynają cytaty z *Pana Tadeusza*, do tego poematu pisarka wróciła jeszcze dwukrotnie, ale wybrała też jako motta niektóre myśli i zdania z innych utworów poety, m.in. z *Dziadów*. Najwięcej cytatów zaczerpnęła z *Piosnki w Karpatach* Deotymy (13 cytatów), co wiązało się z uczestnictwem Urbanowskiej na literackich wieczorach w jej salonie. Motta z poetyckich utworów pisarzy, nawiązujących do tematyki górskiej, są kolejnym świadectwem rzetelnej pracy literackiej pisarki. Cytuje *Noc pod Wysoką* Adama Asnyka, *Odgłosy z gór* Felicjana Faleńskiego, *Sobótkę* Seweryna Goszczyńskiego, *Tatry* Wincentego Pola.

Pierwsze wydanie powieści przyniosło pozytywne reakcje krytyki. Cecylia Niewiadomska wypowiedziała się z wielką aprobatą o estetycznej warstwie utworu, zwłaszcza opisach górskiego krajobrazu, ale także szczegółach etnograficznych, podkreśliła badawczy obiektywizm autorki rejestrującej zasługi Chałubińskiego, Witkiewicza, Matlakowskiego i Dembowskiego w dziedzinie popularyzacji Tatr i kultury góralskiej. „Cokolwiek można powiedzieć o Tatrach: ich przeszłość, piękność, charakter ludu i natury, wpływ obecnego rozwoju na mieszkańców – wszystko tu znajdziemy”²⁵. Słabszą stroną powieści upatrywała w intrydze, polegającej na znalezieniu rodziny przez wynarodowionego emigranta i jego nawrócenie.

Zdzisław Dębicki w „Bibliotece Warszawskiej” nazwał *Różę bez kolców* monografią Zakopanego w formie powieściowej. Jej istotną wartość upatrywał w pietyzmie dla Tatr, drobiazgowej sumienności, a nawet w polocie poetyckim przy opracowaniu opisu ziemi, zwierząt, roślin i ludzi. „Książka jest niewątpliwie najcenniejszym z nabytków – podkreślił – jakie w ostatnich czasach pozyskała nasza literatura dla młodzieży”²⁶. W krytycznym przeglądzie literatury dla młodego odbiorcy w „Przewodniku Oświatowym” w roku 1907 Antoni Januszewski umieścił powieść Urbanowskiej w kategorii książek poleconych, zamieścił jej krótkie streszczenie i zaznaczył, że rangę utworu podnoszą głównie podane w pięknej formie literackiej obrazy natury, opisy roślin i zwierząt, dzieje Zakopanego i Tatr oraz strona edy-

„Pierwszego zaraz wieczora spotkałem w chacie góralskiej obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, taki sam jak ten, przed którym matka nasza uczyła nas pacierza, a widok ten piorunujące sprawił na mnie wrażenie” (s. 549).

²⁵ *Nowe książki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 2, s. 39.

²⁶ Z.D. [Z. Dębicki], *Piśmiennictwo*, „Biblioteka Warszawska” 1903, t. I, s. 406.

torska książki z licznymi ilustracjami. Słabszą stronę dostrzegł w fabule, grzeszącej – jego zdaniem – brakiem prawdopodobieństwa²⁷.

Drugie wydanie *Róży bez kolców* z podtytułem *Opowiadanie z niedawnej przeszłości osnute na tle przyrody tatrzańskiej, z licznymi rycinami w tekście* ukazało się w wydawnictwie Książnica Atlas (Lwów–Warszawa) w serii „Biblioteka Iskier” w dwóch tomach (t. 14 i 15) w roku 1928. Dedykację, podobnie jak w pierwszym wydaniu, umieszczono na osobnej stronie. Kolejną stroną poświęcono nocy *Od wydawcy*, w której przypomniano I wydanie powieści i zaznaczono:

Od tego czasu wiele się w wyglądzie Zakopanego i jego życiu zmieniło. Niegdyś było uroczą wsią, gdzie zdrowi szukali przyjemności, a chorzy spokoju i wytchnienia. Jedynymi odgłosami, napełniającymi wówczas powietrze, były dzwonki krów i nawoływania pasterzy. Dziś jest ruchliwym miastem, w którym wre życie sportowe, rozlega się świst lokomotywy i warczenie samochodu – a wyniesienie do godności stacji klimatycznej sprawiło, że się rozwija coraz więcej, dążąc śladami innych europejskich uzdrowisk. Dziś, kto szuka spokoju, osiada gdzieindziej w górach. Przez te lat dwadzieścia i kilka dużo się posunęła znajomość Tatr i badania nad ich przyrodą. Wynikami tych badań prof. Konstanty Stecki uzupełnił pracę autorki.

Tych uzupełnień w tekście jest niewiele i dotyczą nazewnictwa roślin, niekiedy są to tylko zmiany nazwy łacińskiej. W obrębie każdego z tomów jest osobna numeracja rozdziałów, piętnaście w tomie I i siedemnaście w tomie II. Ilustracje na okładce i wewnątrz tekstu różnią się od wydania pierwszego. Sztywne kartonowe okładki I i II tomu zdobi girlanda listków, a wewnątrz na planie pierwszym jest postać górala w stroju harnasia, trzymającego ciupagę w lewej ręce, prawą ma za sobą, stopy skrzyżowane wskazują na wykonywanie skoku (jak w tańcu zbójnickim), po jego prawej i lewej stronie stoją kozice. Na górnym marginesie każdego rozpoczynającego się rozdziału są fragmenty ryzowanej listwy o odmiennych wzorach, rozdziały kończą liczne elementy zdobnicze, np. spinka góralska, nóż zbójnicki, „cyfrowanie” na sosrębie, fajka, kobza. W notce redakcyjnej o nowych książkach w „Kurierze Literacko-Naukowym” zamieszczono krótkie streszczenie powieści, z licznymi błędami, wskazującymi na pobeżną jej lekturę. Podkreślono walory opisów Tatr, flory, fauny i folkloru, a na koniec zaznaczono: „wszystkie te działy są obficie ilustrowane, powieść jest miłą encyklopedią wiedzy o Tatrach”²⁸.

Kolejne wydania powieści ukazały się po wojnie. W roku 1958 wydawnictwo „Czytelnik” sięgnęło do I wydania utworu z pominięciem podtytułu, który występował w pierwodruku na łamach „Wieczorów Rodzinnych” i w wydaniu książkowym z 1903 roku. Redakcja opatrzyła tekst krótkim, pięciostronicowym wstępem, zawierającym notkę biograficzną o autorce oraz krótką charakterystykę fabuły. We fragmencie informującym o właściwościach tej edycji napisano:

²⁷ A. Januszewski, *Przegląd krytyczny literatury*, „Przewodnik Oświatowy” 1907, t. VII, nr 4.

²⁸ R., *Wśród nowych książek*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1923, nr 3 (Dodatek do nr 16 IKC z 16 I 1928).

Wznawiając książkę jako klasyczną dziś pozycję w literaturze, przekazujemy ją czytelnikowi w tekście pierwotnym (wg pierwszego wydania z 1903 r.) bez zmian, uzupełnień i komentarzy, jakie mógłby nasunąć tekst znawcom przedmiotu choćby w stosunku do pewnych, nielicznych zresztą, nieścisłości przyrodniczych, polegających głównie na odmiennej nomenklaturze. Bo przecież z perspektywy lat sześćdziesięciu książka ma już dla nas wartość niemal historyczną – nie będziemy więc traktować *Róży bez kolców* jako „podręcznika” wiedzy o sprawach Tatr. [...] Niejednego z czytelników może zdziwić swoboda i beztraska, z jaką ówczesni turyści chodzili po Tatrach. Nikt by przecież dzisiaj nie ośmielił się zrywać kwiatów, strzelać do zwierzyny lub rozpalać ognisk, nie mówiąc już o wypisywaniu swoich imion na skałach. Dzisiaj ziściły się już uporczywe dążenia wielu gorących miłośników przyrody tatrzańskiej: na terenie Tatr został utworzony Park Narodowy²⁹.

Ilustracje do tego wydania wykonał Roman Owidzki, okładkę projektował Marian Stachurski, umieszczając na pierwszej stronie skaczącego przez ogień harnasia, który w prawej ręce trzyma wypalającą w momencie skoku strzelbę. Po jego prawej stronie góral gra na kobzie, a po lewej stoi, opierając się na lasce, dosyć wytworny pan w czerwonym płaszczu w szkocką kratkę i wysokich, sznurowanych butach (postać baroneta Warburtona z powieści). Po obu stronach płonącej waty rosną kwitnące krzewy, zapewne tytułowej róży. Rysunek przypomina stylizację Zofii Stryjeńskiej, znane z serii rysunków „Tańce polskie”. Wewnątrz tekstu ilustrator zamieścił kilka czarno-białych rysunków techniką graficzną, niektóre z nich są całostronicowe, np. przyjazd gości w góry wyboistą drogą (s. 55), opowiadanie Sabały, (s. 145), taniec „zbójnicki” (s. 193)³⁰, wyłaniające się z mgły o świcie szczyty gór (s. 443), świerk w zimowej szacie na ośnieżonej polanie (s. 513). Opisy zdobnictwa sprzętów, flory i fauny Tatr są mniej liczne niż w poprzednich wydaniach, ale stanowią swoisty przerywnik tekstu nasyconego drobiazgowością opisów i „naukowością” wykładu. W nowej rzeczywistości literackiej książka nie stanowiła zagrożenia dla ustroju, ale uczyła na pewno nie tylko miłości do gór i góralszczyzny, wątek patriotyczny jest w niej głęboko obecny, wnosi do akcji utworu wiele przykładów liryzmu i wyzwała pozytywne emocje zarówno u młodego, jak również dorosłego odbiorcy. Podobny jej odbiór był literackim wspomnieniem Jarosława Iwaszkiewicza, który po kolejnym wydaniu napisał: „Jest to książka, która w dzieciństwie moim wywarła na mnie ogromne wrażenie, ucząc mnie miłości do gór i do Podhala na kilkanaście lat przedtem, zanim je poznałem [...] *Róża* nie zestarzała się – przeciwnie, nabrała nowych znaczeń, brzmi na nowo dobrze w naszej epoce. A to świadczy już o trwałości samego dzieła”³¹.

Wydanie *Róży* przez wydawnictwo „Czytelnik” jako pozycji klasycznej a zarazem powieści do czytania bez żadnego aparatu naukowego wzbudziło słuszne zarzuty postawione przez Krystynę Kulickowską na łamach „Nowych Książek”, wysoko oceniającej wartość powieści, imponującej wszechstronnością zebranego materiału z zakresu historii, przyrody i folkloru Tatr, która zachowała charakter kompendium

²⁹ Wstęp do: Z. Urbanowska, *Róża bez kolców*, Warszawa 1958, s. 10–11.

³⁰ W wydaniu I oraz w „Wieczorach Rodzinnych” taniec zbójnicki był zapożyczony z ilustracji książki S. Witkiewicza *Na przełęczy*.

³¹ J. Iwaszkiewicz, „Życie Warszawy” 1958, nr 251.

wiedzy na ten temat. Ta ceniona autorka podręcznikowej syntezy literatury dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918 nadmieniła także, że warto było skorzystać z ilustracji do pierwodruku „bardzo staroświeckich, lecz pełnych wdzięku”. Można też było skorzystać z wydania „Biblioteki Iskier” z 1928 roku uwspółcześionego w podbudowie przyrodniczej przez Konstantego Steckiego w porozumieniu z autorką. Z pozycji edytora Kulickowska dodaje:

Wydaje się, że należałoby wybrać: albo wydać książkę jako dokument, albo jako powieść czytelną „na dziś”. W pierwszym przypadku nie powinno być zabraknąć ani indeksu nazwisk, ani choćby zamieszczonego na końcu książki, indeksu „botanicznego”, uzupełnionego przypisami podającymi dzisiejszą nomenklaturę, ani objaśnień trudniejszych wyrażen gwarowych. W każdym razie przedrukowanie obszernych partii zdezaktualizowanego podręcznika jest dla młodego czytelnika zupełnie bezużyteczne i tylko go dezorientuje. Drugie wyjście: wydać książkę jako powieść i wówczas decydować się na skróty w partiach popularnonaukowych, lojalnie zaznaczając to na karcie tytułowej³².

W odpowiedzi na te zarzuty Justyna Leo zamieściła wyjaśnienie w 24 numerze „Nowych Książek”, w którym zasugerowała, że wydanie oparte na serii „Iskier” byłoby także niewystarczające. Przekonywało ponadto, że ten „dokument epoki” przesycony nie tylko wykładami przyrodniczymi, ale i głębokim liryzmem, wywołującym pragnienie życia się z tatrzańskim krajobrazem, zgłębienia jego różnorodnych treści i uroków nie powinien być wydawany w wersji skróconej:

Książka bowiem [...] ma dla nas znaczenie historyczne i inne niż kiedyś odczytujemy w niej wartości. [...] nie tylko wątek sensacyjny, smak i atmosfera epoki, która przemieniła, jest źródłem emocji przy tej lekturze, lecz właśnie szczegółowe opisy oraz wykłady przyrodnicze, „zwietrzały podręcznik”, który zbyt pochopnie skłonni bylibyśmy przed okiem młodzieży schować do lamusa³³.

Aleksander Zyga na łamach „Wierchów” odczytał trafnie cel napisania powieści, która miała ukazać egzotykę i piękno Tatr i Podhala.

W epoce działania cenzury – podkreślił – ów motyw miłości do tego, co swojskie, mógł równocześnie spełniać funkcję patriotyczną. Właśnie ta swojska, tatrzańska warstwa *Róży bez kolców* oraz wywodząca ród z pozytywistycznych ideologii popularyzacja naukowych osiągnięć wiedzy tatrzańskiej we wszystkich jej dziedzinach jest dla nas najbardziej bliska³⁴.

W jednej z najciekawszych serii wydawniczych Naszej Księgarni – „Złotego Liścia”, wydawanej od 1967 roku, zapoznającej z najcenniejszymi powieściami i opowiadaniem polskiej klasycznej literatury młodzieżowej, ukazały się dwa utwory Z. Urbanowskiej: *Księżniczka* (1967) i *Róża bez kolców* (1980). W tym kolejnym czwartym wydaniu *Róży* (drugie wydanie powojenne) tekst oparto na wydaniu

³² K. Kulickowska, *Pozycja klasyczna, czy dokument*, „Nowe Książki” 1958, nr 20, s. 1242–1243.

³³ J. Leo, *Odpowiedź na recenzję K. Kulickowskiej z „Róży bez kolców” Zofii Urbanowskiej*, w dziale „Listy i polemiki”, „Nowe Książki” 1958, nr 24, s. 1519.

³⁴ A. Zyga, „Wierchy” 1959.

„Czytelnika” z 1958 roku i wzbogacono także ilustracjami R. Owidzkiego. Grafik na stronie tytułowej, tuż pod tytułem umieścił rysunek starszego jegomościa na grani, w pelerynie, wspierającego się na ciupadze i podziwiającego krajobraz. Ten sam rysunek odnajdujemy w rozdziale *Doża wenecki* (w wyd. z 1958 na s. 108, z 1980 – s. 105). Ilustracje w tych obydwu wydaniach powtarzają się, ale w wydaniu z 1980 roku są mniej wyraziste (widocznie nie korzystano z oryginalnych rysunków, kopowano je z wydania poprzedniego).

Wydanie to opatrzone dosyć obszernym posłowiem autorstwa Justyny Leo. Odnajdujemy w nim te same fragmenty co we wstępie wydawnictwa „Czytelnik”, zatem napisała go ta sama autorka (w wydaniu z 1958 r. nie podano jej nazwiska). Nie podjęła tu wątku polemiki z K. Kulickowską z 1958 roku, ale zadbała o wyjaśnienia w przypisach wyrazów gwarowych, kilku zwrotów obcych oraz krótkie notki biograficzne poświęcone przywoływanym na kartach powieści postaciom z dziedziny literatury, kultury i nauk przyrodniczych, a także o objaśnienia nazw egzotycznych krain geograficznych. J. Leo w posłowiu zwróciła uwagę na cel poznawczy, pedagogiczny i patriotyczny utworu. Podkreśliła także:

Przepojona głębokim liryzmem powieść Urbanowskiej uczyła rozumieć złożone piękno Tatr, odnajdywać je nie tylko w grozie i majestacie tonących w chmurach szczytów, ale i w przydrożnych, niepozornych kwiatach i roślinach. Przyjrzenie się im z bliska, poznanie ich barw, zapachów i kształtów, tam gdzie wyrosły i zakwitły, nęciło egzotyką niezapomnianej przygody³⁵.

Powyższa opinia o powieści oraz przytoczona wcześniej wypowiedź J. Iwaszkiewicza o jej inspiracyjnym wpływie na psychikę młodego czytelnika pozwala skonstatować, że powieść przyczyniła się do rozbudzenia potrzeby bycia w górach, stała się urzeczywistnieniem marzeń, wzbudzała ciekawość poznania innego krajobrazu i kultury. Może być i współcześnie interesującą lekturą, pozostaje zatem w kręgu żywotnych tradycji literatury dla dzieci i młodzieży.

***Róża bez kolców* by Zofia Urbanowska: the publishing story of a novel**

Abstract

The greatest novel by Zofia Urbanowska, *Róża bez kolców: Opowiadanie osnute na tle przyrody tatrzańskiej* (*Rose with no thorns: a tale based on the Tatra mountains nature*) was first published in episodes in a youth weekly *Wieczory Rodzinne* in issues 1 to 51 in year 1900, and in issues 6 to 32 in year 1901; it received a fixed title banner and unusually rich illustrations featuring the Tatra regional ornaments and the Tatra fauna and flora. In 1903 Księgarnia K. Grendyszyńskiego (the publishing house of K. Grendyszyński) in St. Petersburg published the first edition of the novel on 458 numbered pages, in 32 richly illustrated chapters. The critics positively evaluated the aesthetic layer of the novel and the ethnographic details included in the descriptions of cultural peculiarities. They also emphasized the author's scientific objectivism in noting the achievements of T. Chałubiński, S. Witkiewicz, W. Matlakowski and K. Dembowski in popularization of the Tatras and the highlanders' culture. The second edition of the novel appeared from Książnica Atlas (Lwów-Warszawa) (the Atlas publishing house, based in Lviv and Warsaw), in the series "Biblioteka Iskier", in 1928. It was

³⁵ J. Leo, *Posłowie* do: Z. Urbanowska, *Róża bez kolców*, Warszawa 1980, s. 566.

published in two volumes, with very few corrections, concerning the natural science issues, made in the text by Konstanty Stecki, obviously in cooperation with the author.

In 1958, the publishing house Czytelnik re-edited the novel as a classic, with scarce illustrations by Roman Owidzki. Reviewing this edition, Krystyna Kuliczowska voted for the illustrations from the first edition and accused the editor of lacking the scientific methodology. The fourth edition of the novel was published in the series of "Złoty Liść" by the Nasza Księgarnia publishing house in 1980. The text was based on the Czytelnik edition, but enriched with footnotes explaining dialectal expressions or exotic geographical names, and including short biographical notes of the famous figures of literature, culture and natural science, mentioned in the text.